

# Wieści ze świata

Wyrokiem C-334/04 z 25 października 2007 r. Trybunał Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich uznał, że Grecja, nie desygnując wszystkich tzw. Międzynarodowych Ostoi Ptaków (IBA) jako Obszarów Specjalnej Ochrony Ptaków lub wyznaczając je w mniejszych granicach, uchybiła prawu europejskiemu. Trybunał po raz kolejny potwierdził, że tzw. Katalog IBA 2000, choć nie jest prawnie wiążący, może zostać wykorzystany jako punkt odniesienia umożliwiający przeprowadzenie oceny, czy państwo członkowskie dokonało klasyfikacji obszarów wystarczających pod względem liczby i powierzchni jako OSO.

Grecja powoływała się na fakt, że przeprowadza właśnie „dodatkową ocenę ornitologiczną” dla obszarów dotychczas niewyznaczonych. Trybunał nie zaakceptował tego wyjaśnienia i uznał za rozstrzygające, że Grecja nie dostarczyła dowodów przeciwnych wobec IBA przed datą wyznaczoną w Uzasadnionej Opinii.

## Grecja przegrywa w Trybunale Sprawiedliwości



Fot. Tomasz Kudłacz

Hiszpania, Francja, Portugalia i Finlandia były uczestnikami postępowania po stronie Grecji, próbując kwestionować opieranie się na katalogu IBA 2000.

W analogicznej sprawie rozstrzygnięcie Trybunału czeka również Polskę, która dotychczas nie wyznaczyła wszystkich IBA jako OSO, a niektóre z nich wyznaczyła w zbyt małych granicach. Były minister środowiska, Jan Szyszko, uważał, że dla brakujących obszarów nie należy ufać danym ornitologicznym, lecz należy przeprowadzić „dodatkową ocenę”, za którą uważał m.in. przeprowadzoną w Lasach Państwowych inwentaryzację przyrodniczą oraz zleconą Biuru Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej jesienną inwentaryzację ptaków lęgowych.

(Klub Przyrodników)

## Problemy wokół Zapory Trzech Przełomów

W Chinach może dojść do katastrofy ekologicznej, jeśli szybko nie rozwiąże się m.in. kwestii erozji powodowanej przez gigantyczną Zaporę Trzech Przełomów na Jangcy – poinformowały po raz pierwszy chińskie media państwowe.

Zapora, największa na świecie elektrownia wodna, była dotąd przedstawiana jako panaceum na katastrofalne wylewy Jangcy oraz jako źródło czystej energii w kraju, który usiłuje zmniejszyć zależność od energii węglowej.

Tymczasem rządowe media przyznały, że chińscy urzędnicy wyrażali zaniepokojenie erozją i obsunięciami ziemi w rejonie oraz problemami wynikającymi z nieplanowanego gwałtownego rozwoju.

Wielkość ogromnego zbiornika za Zaporą Trzech Przełomów sprawia, że w wielu miejscach brzegi Jangcy zaczęły ulegać erozji, co razem z częstymi zmianami poziomu wody doprowadziło do obsunięć ziemi.

Według dyrektora biura rządowej komisji ds. budowy zapory, Wanga Xiaofenga, premier Chin uczynił swoim priorytetem kwestie środowiska naturalnego związane z tamą. – „Nie możemy osłabić naszej czujności wobec problemów dla środowiska powodowanych przez projekt Trzech Przełomów. Nie możemy zwyciężyć, osiągając pomyślność gospodarczą za cenę środowiska”.

Rozpoczęta w 1993 r. budowa Zapory Trzech Przełomów na Jangcy kosztowała 23,6 mld dolarów i wymusiła przesiedlenie 1,4 mln ludzi oraz zniszczenie zabytków na zalanym terenie. W 2005 r. zaczęto wytwarzać elektryczność na lewym brzegu zapory, a z turbin na prawym pierwsze dostawy prądu popłynęły w tym miesiącu. Elektrownia ma osiągnąć pełną moc do 2009 r.

Na konieczność znacznie poważniejszych badań nad zmianami wywołanymi w środowisku zwrócił uwagę Wang Yongcheng z oficjalnej organizacji Zielonych.

Od dwóch lat w Jangcy i jej dopływach poziom wody jest znacznie niższy, czego nie można przypisywać wyłącznie zmianom klimatu. Zbiornik pod zaporą jest ponadto zanieczyszczony środkami chwastobójczymi, nawozami i ściekami, a zanieczyszczenie ponad 600 km biegu Jangcy osiągnęło stan krytyczny. Miasta wzdłuż rzeki, której wody stanowią 35% zasobów świeżej wody w całych Chinach, co roku odprowadzają do niej co najmniej 14,2 mld ton zanieczyszczonej wody – 42% wszystkich zanieczyszczonych wód kraju.

(PAP)

## **Radioaktywny wyciek w zakładach jądrowych na Uralu**

W zakładach Majak na Uralu, zajmujących się przetwarzaniem i utylizacją materiałów jądrowych, doszło 25 października do wycieku ze zbiornika z płynnymi odpadami radioaktywnymi. Zanieczyszczeniu uległa wewnętrzna droga zakładowa na długości ok. 1,5 km. Lokalny urząd ds. sytuacji nadzwyczajnych poinformował o awarii dopiero 29 października, zapewniając, że sytuacja w zakładach nie stwarza zagrożenia ani dla pracowników, ani dla mieszkańców najbliższych wiosek. Według ustaleń prokuratury, powodem wycieku było drastyczne naruszenie zasad bezpieczeństwa podczas transportu odpadów.

(regnum.ru)

## **Ochrona rysia i żbika w Niemczech**

Niemiecka organizacja ochrony przyrody Bund ogłosiła projekt ratowania dzikich kotów. Przewiduje on posadzenie 20 tys. drzew w celu odnowienia korytarza ekologicznego długości 1200 metrów i szerokości 50 metrów. Ma on połączyć lasy Turyngii z Parkiem Narodowym Hainich. Park ten został utworzony na terenach dawnej, zamkniętej strefy militarnej.

Jest on jednym z większych kompleksów leśnych w tym kraju, określane jako „pierwotny las w środku Niemiec”.

(PAP)

## **Głodne pandy**

W Chinach rozpoczął się czas kwitnienia lasów bambusowych, co oznacza, że pandom wielkim, żyjącym na swobodzie w zachodniej części kraju, zagrozi głód.

Bambus, będący podstawą diety pand, kwitnie średnio co 60 lat – po zawiązaniu nasion ginie. Po raz

ostatni część lasów bambusowych w chińskiej prowincji Syczuan kwitła w 1984 i 1987 r. – z głodu zmarło wówczas wiele pand.

Według danych chińskiego resortu leśnictwa, na swobodzie w specjalnych rezerwach, obfitujących w lasy bambusowe, żyje obecnie 1590 pand – 210 hodowanych jest w niewoli. Zdaniem leśników, masowe kwitnienie bambusów „stanowi zasadnicze zagrożenie dla przetrwania dzikich pand”. W przeszłości, jak powiedział przedstawiciel chińskiego Biura ds. Ochrony Zwierząt, Yang Xuyu, gdy po kwitnieniu i wydaniu nasion umierały lasy bambusowe, pandy zmieniały żerowiska, udając się do innych części lasów w wysokich górach. Dziś, z powodu skurczenia się rezerwatów, nie mają już takich możliwości. Zarząd rezerwatu pandy wielkiej w Syczuanie opracowuje obecnie pilnie projekty mające umożliwić zwierzętom z rezerwatu przejście do innej partii gór, gdzie lasy jeszcze nie kwitną.

Rezerwat w Syczuanie to jedyne miejsce na świecie, gdzie można w środowisku naturalnym znaleźć przedstawicieli ściśle chronionego gatunku pandy wielkiej.

(PAP)

## **Komisja Europejska zatwierdziła nowe obszary sieci Natura 2000**



Fot. Leszek Bujoczek

13 listopada br. Komisja Europejska zatwierdziła 4255 nowych „obszarów o znaczeniu wspólnotowym” w nowych państwach UE (w regionie kontynentalnym, pannońskim, atlantyckim i borealnym), które wchodzi w skład siedliskowej części sieci Natura 2000. Łączna powierzchnia tych obszarów wynosi ok. 90 tys. km<sup>2</sup>, czyli mniej więcej tyle, co terytorium Portugalii.

Jeszcze w tym roku oczekiwane jest zatwierdzenie obszarów w regionie alpejskim, a w początku 2008 r. – zatwierdzenie obszarów w regionie śródziemnomorskim. Zatwierdzenie obszarów przez Komisję nie oznacza w żadnym razie akceptacji dla stanu wyznaczenia sieci. Komisja oczekuje zgłaszania przez państwa kolejnych obszarów, tak by osiągnąć reprezentatywne ujęcie poszczególnych gatunków i siedlisk przyrodniczych.

Dla Polski Komisja zatwierdziła obecnie w regionie kontynentalnym tylko te obszary, które zgłosiliśmy w 2004 r. Kolejne obszary, które zgłosiliśmy w 2005, 2006 i 2007 r. mają być zatwierdzone w 2008 r., a obszary, które zgłosimy do początku września 2008 – w 2009 r.

Praktyczne znaczenie zatwierdzenia obszarów jest takie, że od tej chwili podlegają one w pełni artykułowi 6 ust. (2), (3) i (4) Dyrektywy Siedliskowej. Jednak obszary przed zatwierdzeniem także są chronione prawem europejskim i to w niektórych aspektach nawet ostrzej – państwo ma obowiązek uniknąć wszelkiego pogorszenia ich stanu, nie mogąc dopuścić do takiego pogorszenia nawet w imię nadrzędnego interesu publicznego.

(Klub Przyrodników)

## **Małpy przyczyną rozważań o klimacie**

Odkrycie w Kenii nowej populacji małp De Brazza daleko od ich naturalnego środowiska jest znakiem, że zmiany klimatyczne już wpływają na środowisko Afryki.

Białobrode małpy De Brazza zostały znalezione w dolinie Wielkich Rowów Afrykańskich – miejscu, gdzie nigdy wcześniej ich obecność nie została odnotowana. Są one typowym zwierzęciem leśnym. Małpy przemieściły się na tereny nieleśne, kiedy kenijski klimat stał się bardziej suchy i jałowy, a ich lasy wyschły.

Można spodziewać się, że Afryka najbardziej ucierpi na globalnym ociepleniu. Jak twierdzą naukowcy, jest to również kontynent w najmniejszym stopniu przystosowany do radzenia sobie z suszami, powodziami oraz ekstremalnymi warunkami atmosferycznymi. Już w tej chwili dochodzi do drastycznych zmian na północy Kenii, np. w jeziorze Turkana o 15 metrów obniżył się poziom wody.

Przeobrażenia te są również skutkiem braku zainteresowania wśród przywódców afrykańskich tematem zmian klimatycznych. Afrykańskie rządy nie interesuje ochrona lasów, ani proste działania, jak wykorzystywanie wody z opadów czy wydanie zakazu palenia węgla drzewnego.

(Reuters)

## **Australia i Nowa Zelandia przeciwne polowaniom na wieloryby**

Australia i Nowa Zelandia zaprotestowały przeciwko akcji japońskiej floty wielorybniczej, która 18 listopada br. wyruszyła na wody Antarktyki z zamiarem odłowienia około tysiąca wielorybów, w tym chronionych humbaków.

- Japońscy wielorybnicy powinni pozostać na swoich wodach – powiedziała premier Nowej Zelandii, Helen Clark. – Nie chcemy tu floty wielorybniczej. Zastrzegła, że jej krajowi „będzie bardzo trudno” interweniować w razie kłopotów wielorybników, prowadzących połowy zagrożonych gatunków pod pretekstem badań naukowych. W ubiegłym roku jeden z takich japońskich statków – „Nisshin Maru” – spłonął w czasie polowania i konfrontacji z jednostką Greenpeace.

Wyprawę japońskich wielorybników skrytykował też ostro premier Australii, John Howard. Odrzucił jednak propozycję opozycji, by na miejsce połowów wysłane zostały okręty wojenne. Szef australijskiej dyplomacji, Alexander Downer, powtórzył, że jego kraj „jest zdecydowanie przeciwny wszelkim formom polowania na wieloryby”. Zaapelował do Japonii, by „zmięła stanowisko w sprawie takich niehumanitarnych praktyk, przeciwko którym występuje większość świata”.

Sześć statków japońskiej floty wielorybniczej, na czele z wyremontowanym po zeszłorocznym pożarze statkiem „Nisshin Maru”, 18 listopada pod osłoną nocy wypłynęło z portu Shimonoseki, wyruszając na wielkie polowanie. Celem wielorybników – mimo protestów ekologów na całym świecie – po raz pierwszy staną się również pozostające pod ochroną, znane z pięknych pieśni godowych humbaki (długopłetwce).

Oficjalnie odłowy służyć mają badaniom naukowym. Japonia twierdzi, że wielorybnictwo należy do kulturowej tradycji kraju. Jakkolwiek pod presją międzynarodową zrezygnowała z masowych polowań na wieloryby, zgodnie z międzynarodowym moratorium z 1986 r., już w rok po podpisaniu tego dokumentu przystąpiła do odłowów „w celach naukowych” tych największych ginących morskich ssaków. Mięso odławianych „dla naukowych celów” wielorybów trafia na stoły Japończyków bądź do przerobu na karmę dla zwierząt domowych.

Greenpeace, protestujący przeciwko połowom, podała, że ich okręt „Esperanza” znajduje się w pobliżu wód japońskich i będzie interweniować w trakcie wielkiego polowania.

Greenpeace podaje, że co roku na świecie w sieciach rybackich ginie 300 tys. walen. Oznacza to, że

średnio co 2 minuty wieloryb, morświn lub delfin traci życie w wyniku działalności człowieka.

(PAP)

Opracowanie: Hanna Kamieniecka, Korek, Radosław Szymczuk